

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnośniami w agencjach	2,30 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 „
Na pocztę, już z odnośniami	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Rafał, archan.
Wtorek: Kryszpin m.; Bonifacy.

CHOJNICE, wtorek, dnia 25. października 1927 r.

Słońca wschód 6.15 zachód 16.27.
Księżycy wschód 5.31 zach 14.51.

Co nam przyniosła pożyczka?

Podczas ostatniej wielkiej wojny przyzwyczajaliśmy się do biuletynów głównych komend, specjalnie zaś komendy nie mieckiej, które opowiadały nam prawie zawsze o sukcesach, w najgorszym razie zaś o „cofanlu się na uprzednio przygotowane pozycje.”

Gdyśmy czytali takie obwieszczenia, uśmiechaliśmy się i wiedzieliśmy, że na froncie niemieckim sprawa stoi kiepsko. Biuletyny takie wobec publiczności grały rolę „owych głupich ptaków, które chowają głowy w piasek lub trawę i niebezpieczeństwo dla nich nie istnieje, ponieważ go nie widzą. My wszakże nie zaliczamy się do tego gatunku ptaków i wolimy patrzeć niebezpieczeństwu prosto w oczy.

W stosunku do uzyskanej pożyczki jest naszym obowiązkiem dziennikarskim, poinformować Czytelników o wszystkim, co do rzeczywistej oceny pożyczki służyć może, aby nikt się nie oddawał bezmyślnej radości i sądził, iż jesteśmy już u celu. Skoro przypatrzmy się wywodom prasy sanacyjnej, to sądzićby nam wypadało, że będzie u nas teraz prawdziwy raj, pracować nikt nie będzie potrzebował intensywnie, pieniądze będzie tani i będzie go w ilości dostatecznej, jednym słowem „w Polsce teraz żyć, a nie umierać.”

Aby nas mylnie nie zrozumiano, stwierdzamy na tem miejscu, że pożyczka była nam bardzo potrzebna i niema powodu, aby robić rządowi obecnemu, za ciężkie warunki, wyrzutów. Widocznie nie można było uzyskać warunków korzystniejszych, skoro przyjęto takie, jakie dziś już znamy.

Przy tem należy zdawać sobie sprawę, i to zupełnie jasno, z następstw, wywołanych w całym naszym życiu gospodarczym — a może i politycznym, — których dziś jeszcze wzrokiem objąć nie jesteśmy w stanie.

Przedewszystkiem sanacja niema zupełnie powodów do dumy w trąby tryumfalne, że się rządowi udało uzyskać pożyczkę. Zabezpieczona ona według umowy wpływała z ceł tak wywozowych, jak i wwozowych. Warunek ten, to ciężar może netylko finansowy, jak moralny. Rzeczy podobne przepisywano przed wojną takim państwom, jak Chiny, Turcja, Serbia itd., które układem swym i położeniem politycznym nie dawały gwarancji. Po wojnie przepisywano warunek podobny państwom zwyciężonym, przynajmniej początkowo (dziś Niemcy dostają pożyczki bez tych przepisów), zatem dla Polski warunek taki, dowodzący zupełnej nieufności kapitału do naszego Państwa, nie powinien być wprowadzony.

Prócz tego przepisano nam pewien plan, t. zw. „plan stabilizacyjny”, a obejmuje on: 1) politykę budżetową Państwa, 2) gospodarkę państwową w przedsiębiorstwach, 3) politykę kredytową, dotyczącą nietylko kredytów państwowych, ale też zaciągania pożyczek zagranicznych przez przedsiębiorstwa i nawet osoby prywatne, 4) politykę walutową i emisyjną Banku Polskiego. Każdy sobie może zdać sprawę z ważności tych przepisów. Kropkę nad „i” stawia dalszy jeszcze warunek, według którego powołany został zagraniczny „doradca”, który

Zwołanie budżetowej sesji sejmowej.

W a r s z a w a. W kołach politycznych zapewniano, że rząd zdecydował się zwołać zwyczajną sesję budżetową i przedstawił Sejmowi preliminarz budżetowy na rok 1928/29.

Zgodnie z postanowieniem Konstytucji budżet ten ma być wniesiony do dnia 31 października. Jak słychać, preliminarz

budżetowy na rok przyszły zamyka się w ramach 2 300 milj. złotych.

W kołach kierowniczych panuje przekonanie, że, o ile Sejm zająłby się budżetem, to sesja trwałaby do wygaśnięcia mandatów, t. j. do 28 listopada. Gdyby zaś Sejm zajął się również innymi sprawami, nastąpiłoby rozwiązanie sesji.

Nowy akt antypolskiego terroru na Litwie.

Bezprzykładny zamach na prawo własności polskich rolników.

Wilno. Z pogranicza litewskiego donoszą: Według nadeszłych informacji, władze litewskie zarządziły w tych dniach zamknięcie dotychczasowego ruchu granicznego dla ludności, zamieszkałej w pasie pogranicznym, której własność rolna położona jest po obu stronach granicy.

Ludność polska, zamieszkała w pasie pogranicznym, w ten sposób pozbawiona została możności uprawiania swojej roli. Jedynie osoby o przynależności litewskiej mają wolny wstęp na drugą stronę granicy. Ludność polska zmuszona będzie wobec tego oddawać uprawę roli ludności litewskiej.

Wilno. Z Kowna donoszą: W tych dniach litewskie władze administracyjne z polecenia Kowna przystąpiły do rejestracji ludności, zamieszkałej w strefie granicznej. Ludność narodowości polskiej włączana jest do specjalnych ewidencji, które następnie przesyłane są granicznym posterunkom litewskim. W związku z rejestracją, wśród Polaków zapanowała panika, krążą bowiem wersje, że wszyscy Polacy zostaną pozbawieni własności rolnej. Administracja litewska szykuje tych wszystkich, którzy ośmielają się podawać za Polaków. Całe więc wsie, w obawie przed szykanami, podają się za czysto litewskie.

Pożyczka Litwy zależy od jej stanowiska do Polski.

L o n d y n. Korespondent nasz dowiada się, że bawiący tu generał litewski, Zenkawicius, zabiegający o pożyczkę dla Litwy, otrzymał do zrozumienia, że póki Litwa nie poprawi swego stosunku do Polski, nie może liczyć na pożyczkę.

Według „Financial News”, Litwa zwróci się zapewne o pożyczkę do Ligi narodów. Pismo twierdzi, że warunkiem wstępnym otrzymania będzie również zmiana stanowiska wobec Polski.

Głos czeski o naszej pożyczce.

„Ceskoslovenska Republika” w artykule wstępnym omawia pożyczkę polską, podkreślając jej olbrzymie znaczenie dla gospodarczego rozwoju Polski. Dziennik w uzyskaniu tej pożyczki widzi rezultaty

dotychczasowej pracy nad odbudową państwa polskiego i wyraz zaufania międzynarodowego w gospodarczy i polityczny rozwój Polski.

Pożyczka, a rokowania polsko-niemieckie.

Obawy „Taegliche Rundschau”.

Berlin. „Taegliche Rundschau” pisze, że Polska, otrzymawszy pożyczkę zagraniczną, wysunąć może wobec Niemiec postulaty, które dla rządu Rzeszy będą nie do przyjęcia. Dziennik polemizuje z opinią opozycji, iż Niemcy po raz wtóry przeoczyli najlepszy moment dla zawarcia traktatu handlowego z Polską

na warunkach dla Niemiec korzystnych, to jest w czasie, gdy układ pożyczkowy nie był jeszcze zdecydowany i stara się pocieszyć swych czytelników, stwierdzając, że rozwój gospodarczy Polski nawet przy pożyczce amerykańskiej jest trudny do skutecznego bez porozumienia się z Niemcami.

czuwać będzie nad wykonywaniem tych ciężkich przepisów.

Rola tego cudzoziemskiego „doradcy” występuje właściwie w trzech kierunkach. Jest on najpierw doradcą rządu co do sytuacji finansowej i gospodarczej Państwa, stojąc na czele „komitetu finansowych ekspertów”, którego to komitetu skład on sam oznacza. Swoje zdanie komunikuje on rządowi. Dalej jest członkiem Rady Banku Polskiego i tu posiada specjalne prawa. W końcu jest on „agentem fiskalnym”, który czuwać ma nad zużyciem pożyczki.

Jeśli się uważnie przeczyta plan stabilizacyjny, to wyłazi sztydło z worka. Ten cudzoziemski pan, to nie tylko doradca, ale coś dużo większego. Plan

stabilizacyjny przepisuje bowiem: „W wypadku jakiegokolwiek nieporozumienia, powstającego pomiędzy Rządem a Doradcą na tle planu, każda ze stron powoła przedstawiciela i obaj zmierzają będą do wyrównania różnic. Jeżeli nie osiągną wyniku obaj przedstawiciele, wspólnie obrózą trzecią osobę innej narodowości jako rozjemcę, której decyzja będzie ostateczna.”

Taki przepis uwłacza wprost suwerenności Państwa. O tym warunku, który nam się wydaje najcięższym i najprzykrzejszym, pomówimy jeszcze, a tymczasem przytoczymy tu, co pisze „Robotnik” poseł Liebermann: Wskazuje on, iż w osobie „doradcy”, przedstawiciela banków amerykańskich, Polska po-

zyskała nowego „suverena”, którego władza we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i finansowego Państwa jest o wiele szerszą, aniżeli była nią kiedykolwiek władza Sejmu.

„Będzie on w Polsce potęgą, wobec której blednie wszelkie „sejmowładztwo”, a rząd obecny, który tak bardzo nie znosi wszelkich oporów konstytucyjnych, przedstawiających się jego woli, będzie musiał w niejednym ważnym wypadku ugiąć się przed jego decyzją.”

Inny autor artykułu w „Robotniku” pisze: „Inne postanowienia umowy o pożyczkę przewidują cudzoziemski arbitraż w każdym wypadku nieuzgodnienia zdań pomiędzy rządem polskim a „doradcą”.

„Nasuwają się obawy, że nieomal każde zagadnienie naszej polityki finansowej ma stać się tematem arbitrażu, w którym arbitrem będzie cudzoziemiec.

Czyż wobec tego słuszne są fanfary zwycięstwa i tryumfu? — zapytuje autor. Trzeba też przyznać, że fanfary te, po bliższym zapoznaniu się z warunkami pożyczki, umilkły nawet na szpaltach prasy rządowej.

Poseł Liebermann kończy swe wywody tak: „Szkoda, że rząd tak mocny i — zdaniem jego zwolenników — tak w całym świecie popularny, jak obecny, nie miał na tyle szczęścia i powodzenia, by nas od tej wysoce przykryj i niebezpiecznej opieki uwolnić.”

O stabilizacji samej pomówimy również jeszcze.

„Stara gwardja” komunistyczna na wymarcu.

Ogólnozwiązkowa partja komunistyczna ma, jak wiadomo, swoją „starą gwardję”, rekrutującą się z pośród tych komunistów, którzy członkami partji byli jeszcze wówczas, kiedy organizacja komunistyczna w Rosji była nielegalną i prowadzić musiała jedynie t. zw. robotę podziemną.

Centralny organ prasowy partji komunistycznej, „Prawda”, przyniósł w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawy bardzo artykuł statystyczny, z którego wynika, że skład stronnictwa komunistycznego uległ w ostatnich czasach bardzo poważnym zmianom. „Stara gwardja” wymiera stale, tak że starzy bojownicy komunistyczni stanowią obecnie w partji znikomą mniejszość. Na ostatniemu posiedzeniu plenarnem moskiewskiej komisji kontrolnej siostra Lenina, M. I. Ułjanowa wygłosiła referat o starych członkach partji komunistycznej. W referacie tym stwierdziła, że według ostatniego spisu partyjnego w stronnictwie komunistycznym jest już tylko 10.758 „starogwardzistów”, t. j. zaledwie 1,4 proc. ogólnej ilości zorganizowanych komunistów. Starzy komuniści stopniowo znikają, ustępując miejsca masom nowych bojowników, którzy rzecz jasna, nie są już takimi idealistami, jak ci, którzy dla partji pracowali jeszcze wtedy, kiedy partja swym członkom nie dawała żadnych przywilejów.

W moskiewskiej organizacji partji komunistycznej było dnia 1 czerwca 1927 ponad 2700 „starogwardzistów”, t. j. ponad 25 proc. ogólnej ilości starych komunistów rosyjskich. Okoliczność ta świadczy o tem, że starzy komuniści zajmują po większej części odpowiedzialne stanowiska

w centralnych urzędach administracyjnych. Uljanow twierdzi jednak, że obecnie panuje w kołach komunistycznych tendencja, zmierzająca do usunięcia starogwardystów z tych stanowisk. Tendencję tę należy, — zdaniem Uljanowa, — jak najenergiczniej zwalczać. Już dalszy bowiem obserwować można w niektórych organizacjach bardzo niezdrowy objaw, polegający na systematycznym usuwaniu od władzy starych i wypróbowanych działaczy politycznych, którzy częstokroć zmuszeni są żyć w bardzo ciężkich warunkach.

W związku z tem centralna komisja kontrolna przyjęła uchwałę, w myśl której czynnik miarodajny mają się w przyszłości w większym niż dotychczas stopniu troszczyć o los starych komunistów i wyszukiwać w sposób racjonalny ich siły. W dalszym ciągu centralna komisja kontrolna postanowiła powiększyć ilość emerytur dla starych komunistów, polecić komisji lekarskiej przeprowadzenie ogólnej rejestracji chorych „starogwardystów” i wezwać czynnik miarodajny do czuwania nad tem, by wszyscy zdolni jeszcze do pracy starzy komuniści otrzymali w organizacjach odpowiednie zajęcia.

W sprawie nowej pożyczki austriackiej.

Usiłowania Austrii w kierunku uzyskania nowej wielkiej pożyczki zagranicznej, która przeznaczona by była na inwestycje państwowe na najbliższy okres 5-letni, uwięzione zostały przedwstępnie po wrodzeniu. Komisja kontrolna Ligi Narodów, po wysłuchaniu wywodów delegata austriackiego, dra Schüllera, wyraziła swą zgodę na przyznanie Austrii pożyczki zagranicznej w wysokości 725.000.000 szylingów. Rokowania pożyczkowe nie zostały jeszcze jednak bynajmniej ukończone, gdyż oprócz aprobaty Ligi Narodów, Austrii potrzebne jest jeszcze zezwolenie komisji reparacyjnej, oraz 9 państw, które po wojnie udzieliły Austrii pożyczki w wysokości 1 miljarda szylingów. Pożyczka ta miała być pierwotnie spłacona do dnia 1 stycznia 1925, ale podczas rokowań o pożyczkę sanacyjną termin płatności pierwszej pożyczki został sprolongowany do roku 1943. Obecnie rządowi austriackiemu chodzi o ponowne sprolongowanie terminu tego do roku 1958, t. j. do chwili umorzenia nowej pożyczki zagranicznej, którą Austrija obecnie zamierza zaciągnąć.

Jak się zdaje, rokowania z 9 loma państwami nie nastroją szczególnych trudności, a i komisja reparacyjna prawdopodobnie nie będzie Austrii robiła żadnych trudności. Co się tyczy warunków, na jakich Austrija otrzymać ma nową pożyczkę zagraniczną, to dotychczas w sprawie tej nie wydano żadnych oficjalnych komunikatów, sądzi się jednak że warunki te naogół w niczem nie będą się różnić od warunków, na jakich podpisana była pożyczka sanacyjna. Nowy budżet państwa, który właśnie przedłożony został parlamentowi, ułożony został już przy

uwzględnieniu nowej pożyczki, nie bacząc na to, że sfinalizowanie rokowań pożyczkowych nie nastąpi prawdopodobnie przed lutym roku przyszłego.

SPRAWY POLSKIE.

Powrót min. Zaleskiego.

Warszawa. Powrót ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego do Warszawy spodziewany jest dnia 10 listopada. Stan jego zdrowia uległ znacznej poprawie i minister po powrocie zaraz obejmie urzędowanie.

Nowy wojewoda Stanisławowski.

Wniosek p. ministra Składkowskiego w sprawie powierzenia stanowiska wojewody stanisławowskiego p. A. Morawskiemu, dotychczasowemu wojewodzie krakowskiemu, został przyjęty przez Radę Ministrów i przesłany p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisania. Nominacji nowego wojewody należy oczekiwać w dniach najbliższych.

Nowe prześladowania szkolnictwa polskiego na Litwie.

Wilno. Według otrzymanych z po graniczą wiadomości, w powiecie wilkomińskim na Litwie represje przeciwko szkolnictwu polskiemu przybrały charakter niesłychanie brutalny. Wystarczy wskazać, że na tym terenie na początku ub. roku szkolnego istniało 28 szkół polskich, obecnie zaś została tylko jedna, i to, pod kierunkiem litwina i prowadzona w duchu litewskim.

Min. Sokal w Warszawie.

Warszawa. Delegat polski przy Lidze Narodów minister Sokal przybył wczoraj do Warszawy w sprawach służbowych. Jak słychać p. Sokal zostanie prawdopodobnie odwołany ze swego stanowiska.

Dziennikarze u wicepremiera Bartla.

Warszawa. Delegowani przez zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich pp. Bazylewski i Hieronim Wierzyński udali się w dniu wczorajszym do wicepremiera Bartla, któremu przedstawili stan pracy dziennikarskiej, w związku z mającym się w najbliższym okresie czasu ukazać dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, normującym stan prawny zawodu dziennikarskiego.

ZAGRANICA.

Briand o nocie litewskiej do Ligi narodów.

Berlin. „Frankfurter Zeitung” donosi z Paryża, że minister Briand odbył wczoraj dłuższą rozmowę z posłem litewskim w Paryżu, Klimasem, której przedmiotem była sprawa noty, wystosowanej przez Litwę do sekretariatu Ligi narodów. Min. Briand miał w rozmowie tej zaznaczyć, że francuskie ministerjum spraw zagranicznych uważa, iż zastosowanie w wypadku obecnego sporu polsko-litewskiego art. 11 paktu Ligi jest nie na miejscu, gdyż Litwa pod żadnym względem nie jest zagrożona wojną ze strony Polski. Aczkolwiek obecny spór istotnie dotyczy stosunków międzynarodowych, czego wy-

Oficjalny komunikat o wczorajszym zajściu.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna podaje:

Poznań. Wczoraj wieczorem o godz. 6.30 odbył się wiec protestacyjny w sprawie szkolnictwa na Kresach wschodnich. Przebieg wiecu był spokojny, jednak po ukończeniu przewodniczący wiecu radny miasta Maksymilian Stürmer oświadczył, że delegacja złoży wieniec przed pomnikiem Mickiewicza i wezwał wiecowników do uczestniczenia w złożeniu wienca. Pomimo, że p. Stürmerowi przedstawiciel władzy policyjnej zwrócił

na to uwagę, że nielegalny pochód będzie rozproszony, albowiem pochód nie był zgłoszony, uczestnicy wiecu udali się w pochodzie około godz. 20 min. 10 Alejami Marcinkowskiego do pomnika Mickiewicza przy ul. św. Marcina. Oddział policji pieszej i konnej rozproszył pochód, przepuszczając jednak bez przeszkód przed pomnik delegację, niosącą wieniec. Aresztowano 5 osób za opór władzy, a przeciwko p. Stürmerowi wdrożono śledztwo karne.

Jaczejki sanacyjne

wśród monarchistów i ziemian zakładają — tu pułk. Sławek — tam p. Kościółkowski.

Warszawa. W Miłostawiu, w Poznaniu, odbyło się przed paroma dniami zebranie, zwołane przez agitatora monarchistycznego Cholewińskiego, mające na celu założenie miejscowego koła monarchistycznego. Nie to jednak jest rzeczą frapującą. Ciekawem mianowicie jest, że obok generała Raszewskiego i p. Mycielskiego z Wrześni w zebraniu brał

uczestniczył znany pilsudczyk i jeden z liderów sanacji, poseł Kościółkowski z klubu pracy. Akcja jego wśród monarchistów jest widocznie analogiczna do akcji pułkownika wśród ziemian. Mamy tu do czynienia z typowym manewrem przedwyborczym na osłabienie stronnictw narodowych.

Strajk w Niemczech środkowych trwa!

Żadnego wyniku nie dało dotąd pośrednictwo Brama. — Rząd Rzeszy wyda orzeczenie przymusowe.

Berlin. O godz. 11 przed południem rozpoczęły się w ministerstwie pracy pod przewodnictwem sędziego rozjemczego prof. Brama rokowania, zmierzające do zakończenia strajku węglowego w środkowych Niemczech. Rokowania te do godz. 1 nie dały żadnego wyniku tak, że na wniosek prof. Brama całą sprawę przekazano specjalnej komisji rozjemczej. W dotychczasowych rok-

waniach obie strony — górnicy i właściciele kopalń — kategorycznie utrzymują swe żądania przedstrajkowe, t. zn. robotnicy żądają podwyżki cen węgla.

Gdyby obecne rokowania nie dały żadnego wyniku, to — jak donosi „Berliner Tageblatt” — wydane zostanie urzędowe orzeczenie rozjemcze, które zostanie ogłoszone przez ministerstwo pracy za obowiązujące.

maga wspomniany artykuł, to jednak niema mowy o żadnym zagrożeniu pokoju ze strony Polski. Francuskie ministerjum spraw zagranicznych zajmuje poza tem nieprzychylnie stanowisko w stosunku do twierdzenia Litwy, iż znajduje się ona w stanie wojny z Polską. Rząd francuski uważa, że Litwa nie ma żadnych widoków na wprowadzenie sprawy wileńskiej w formie otwartej lub też ukrytej przed forum Ligi narodów, gdyż posiadanie Wilna przez Polskę zostało postanowione decyzją rady ambasadorów. Stanowisko Litwy, i środki, które Litwa bierze w swym stanowisku, znajdują wobec tego na Quai d'Orsay mało sympatii i nie mogą liczyć na żadne poparcie.

Traktat handlowy Francja-Rzesza przyjęty!

Berlin. Dzisiaj Reichstag rozpoczął swe obrady od przyjęcia w drugim i trzecim czytaniu bez dyskusji traktatu handlowego francusko-niemieckiego. Następnie wzniesiona została debata nad ustawą szkolną.

Spór o ustawę szkolną w Niemczech.

Berlin. W dzisiejszej dyskusji nad ustawą szkolną w Reichstagu głównym punktem było wystąpienie posła demokratycznego, Fischera, który kategorycz-

nie zażądał od gabinetu wyjaśnień co do ciężarów, jakie spowodowane zostaną przez projektowaną nową ustawą szkolną. Poseł Fischer oświadczył, że według jego obliczeń, przyjęcie ustawy szkolnej pociągnie za sobą nowe wydatki w wysokości około 1.112 milionów marek. Minister Kuedell odpowiedział w czasie dyskusji krótko na to żądanie, że wydatki, związane z ustawą, na razie nie dadzą się obliczyć, wysokość tych wydatków zależeć będzie od postanowień wykonawczych do ustawy, które mają być wydane przez kraje związkowe. Po szeregu drobniejszych przemówień posłów opozycyjnych i prawicowych ustawę odesłano do komisji oświatowej. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Reichstagu stoi kwestja podwyżki płac urzędników.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 24 października 1927 r.

— **Osobiste.** We wtorek, 25 b. m., obchodzi p. Dziarnowski, kierownik tut. Szkoły Powszechnej Żeńskiej, 25 letni jubileusz zawodowej pracy. Jubilatowi składamy z tego miejsca nasze najserdeczniejsze życzenia: Ad multos annos.

— **Wieczorek harcerski.** W sobotę odbyła się w harcówce gimnazjal-

JULIUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

62)

W trzecim tygodniu lipca eksploatacja okazała się jeszcze pomyślniejsza, pomimo że większych kawałków złota nie znaleziono.

Ale wreszcie dochód przewyższał rozchody i 20 lipca nowa suma wysokości dwunastu tysięcy dolarów wysłana została na imię pp. Summy Skim i Ben Raddle do kas American Trading and Transportation Company.

Summy Skim zacięła ręce. — A to się zdziwił p. William Broll! Nie ulegało już teraz wątpliwości, że dochód całej kampanji dosięgnie stu tysięcy franków. Wartość wlecu działki wzrosła znacznie, wskutek czego z nabywaniem można się było podrożyć.

Działce 127 bis sprzyjały również okoliczności. Po oczyszczeniu niewielkiej części terenu Jane Edgerton zaczęła zbierać owoce swej pracy. Do domku obu kuzynów zaniesiono proszku złotego za trzy tysiące dolarów, skąd miały być wysłane do Dawson City. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie ona mogła osiągnąć przy końcu eksploatacji sumę pięćdziesięciu tysięcy franków pomimo trudnych i powolnych początków.

W ostatnich dniach lipca Summy Skim wystąpił z propozycją niepozwaną pozorów słuszności:

— Nie wiem, dlaczego — rzekł — mieliśmy tu pozostać i dlaczego miss Jane i my nie mieliśmy sprzedać działek?

— Dlatego że nie mieliśmy dokonać transakcji na wygodnych dla nas warunkach przed sprostowaniem granicy.

— Ech! niech djabli porwą sto czterdzieści pierwszy południk! Sprzedaż może również dobrze odbyć się za listownem pośrednictwem w Montrealu w kancelarji notariusza Snubbin, jak i w Dawson City.

— Lecz nie przy tak sprzyjających warunkach — odparł Ben Raddle.

— Dlaczego? jeżeli miss Jane i my znamy dokładną wartość działki?

— Za miesiąc lub sześć tygodni będzie jeszcze większa — oświadczył inżynier — a wtedy dadzą nam za działkę nie czterdzieści tysięcy dolarów, lecz osmdziesiąt tysięcy, sto tysięcy!

— Co zrobimy z tem wszystkiem?

— Dobry użytek, bądź pewny — rzekł Ben Raddle. — Czy nie widzisz, że warstwa złotodajna staje się coraz obfitsza, w miarę jak zbliża się ku zachodowi?

— Tak, ale w miarę zbliżenia się dojdziemy do działki 131 — zauważył Summy Skim — a skoro robotnicy nasi

zetańną się z robotnikami tego rozkosznego Huntera, nie wiem, co zająć może.

Istotnie należało spodziewać się, że przy tem spotkaniu wywiąże się walka niechybnie pomiędzy obu stronami. Już zaczęto grozić sobie wzajemnie, Lorique przemówił się z nadzorcą amerykańskim, rodzajem atlety brutalnego i nieokrzesanego, i należało się obawiać, że groźby zamieniają się w czyn wraz powrotem Huntera i Malone'a. Niejeden kamień został rzucony z tej i drugiej strony... wszelako nie przedję, aż się przekonano, że nie zawiera ani odrobiny złota...

Lorique wraz z Ben Raddle'm czynili wszystko, aby hamować robotników. Przeciwnie, nadzorca amerykański podburzał ciągle swych robotników i nie opuścił żadnej sposobności, aby szukać zaczepki z nadzorcą kanadyjskim.

Eksploatacja zresztą odbyła się młej pomyślnie na terenie amerykańskim i narazie działka 129 warta była więcej niż działka 131; zdawało się nawet, że warstwa złotodajna zaczyna klerować ku południowej stronie, oddalając się od brzegu Forty Milles Creek i były wszelkie dane, że poszukiwacze bonanza znajdują się na terytorjum kanadyjskiem.

27 lipca obydwie stony były oddalone od siebie na dziesięć metrów. Przed upływem dwu tygodni dojdą do granicy. Summy Skim z pewną słusznością oba-

włał się zająć.

Istotnie w dniu 27 lipca zaszedł wypadek, który osobliwie przyczynił się do pogorszenia sytuacji.

Hunter i Malone zjawili się w działce 131.

XV.

Noe z 5 na 6 sierpnia.

Na północno-zachodnim obszarze Ameryki, między oceanem Lodowatym a Wielkim, oprócz terytorjum Klondike znajdują się jeszcze inne złotodajne okolice i prawdopodobnie w niedługim czasie nowe pokłady będą odkryte. Przyroda, poskapiwszy tym stronom bogactw rolnych, obdarzyła je wzmiarem cennym kruszcem. Pokłady złotodajne, należące do terytorjum Alaski, są mianowicie położone na zewnątrz krzywej, którą zakreśla Yukon między Klondike i St. Michel, śledząc ją do koła polarnego.

Jedną ich część graniczy z Circle City miasteczkiem położonym o trzysta siedemdziesiąt kilometrów poniżej Dawson City. Tam bierze początek Birch Creek, dopływ, która wpada do Yukonu w niedalekiej odległości od Fortu tej samej nazwy, znajdującego się na kole polarnym na krańcu południowym zakrętu wielkiej rzeki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Dnia 12-go października upłynął rok od chwili utworzenia w Czechosłowacji nowej mieszczącej koalicji rządowej. Na ilustracji naszej widzimy szefa rządu tego, dra Ant. Szwehle.

nej „herbatka” dla drużyny i zaproszonych gości, urządzona z okazji 7 letniej rocznicy założenia drużyny gimnazjalno-harcerskiej. Podczas herbatki wygłosił ks. katecheta Dr. Kirsteln przemowę, w której wyjaśnił całą ideologię harcerstwa, snując wnioski na przyszłość. Drugi przemawiał p. prof. Dr. Sułkowski, który największy nacisk kładł na stronę wychowania. Wieczorek przeplatany był śpiewami i występami orkiestry harcerskiej. Najciekawsze było przemówienie p. prof. Bieszka, opiekuna drużyny, który bardzo barwnie przedstawił dzieje drużyny gimn. od samego jej założenia.

Miła atmosfera, jaka się wytworzyła podczas wieczorku, sprawiła, że uczestnicy opuszczali harcówkę z zadowoleniem i największą przyjemnością, o czym świadczyły rozbawione i roześmiane twarze.

Przypominamy tym, którzyby chcieli się bliżej poznać z ideą harcerską i ją wspierać, że w mieście naszym istnieje „Koło przyjaciół Harcerzy”. Wlemy do brzo, że chęć i dobra wola społeczeństwa przyczynią się zawsze do zapału i zachęty do dalszej gorliwej pracy.

— **Z Izby Karnej.** Bronisław Kotłęga z Nowej Tucholi, osk. o ukrocenie opłaty Skarbowej, został zasądzony na grzywnę 10 zł. oraz konfiskatę papierów. Józef Lubiszewski z Lubszyna, osk. o nielegalny wyszynk, został zasądzony na grzywnę 300 zł. a w razie nieściągalności nastąpi kara aresztu licząc po 20 zł. za jeden dzień. Koszta ponosi osk. Alojzy Zabrocki z Czerska, osk. o występki karno-skarbowe, został zasądzony na grzywnę 10 zł. albo jeden dzień aresztu. Piotr Szczukowski zam. w Orzelsku, osk. o występki z Ustawy Skarbowej został zasądzony na grzywnę 312,50 zł., którą w razie nieściągalności zastąpi kara aresztu, licząc po 20 zł. za jeden dzień oraz konfiskata 250 cygar i koszta postępowania karnego. Jan Mielewcyk z Wojska, osk. o występki skarbowe zasądzony na 39,60 zł. grzywny, a w razie niezapłacenia kara aresztu, licząc po 20 zł. za jeden dzień, za drugi czyn zasądzono osk. na jeden miesiąc wzięcia i koszta postępowania. Otto Herzberg, osk. o występki skarbowe, zasądzony został na 179 zł. grzywny oraz konfiskatę czapek i tytoniu. Koszta ponosi osk.

— **Z Izby karnej.** Jan Toporek z Chojnic, pośrednik przy sprzedaży majątku, osk. o nieprawidłowe przywłaszczenie sobie cudzych pieniędzy, zasądzony na jeden tydzień wzięcia, na co osk. wniosł do Sądu Apelacyjnego w Toruniu odwołanie, ponieważ jednak odwołanie nie wpłynęło w przepisany czas, sąd odrzucił je na jego koszt. Odwołanie Annej Kosiedowskiej, Teofila Biernatka i M. Pozorskiego sąd odrzucił na ich koszt.

— **Kino.** Tylko dziś, w poniedziałek, kręci tu kino niezwykły, monumentalny film pt. „Demon morza”. Film ten zawiera wspaniałe widoki morskie nad wybrzeżem Brytanji. „Demon morza” to film, w którym 14 najwybitniejszych gwiazd ekranu kreują 14 głównych postaci dramatu. Artyści oraz statyści zmuszeni byli w ciągu 6 tygodni przebywać na morzu podczas najstraszniejszych nawałnic. Choćby sprowadzenie tego filmu połączone jest z wielkim kosztem, to jednak ceny nie są podwyższone.

— **Polska Wystawa Graficzna.** Wystawę druków urządziła Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu w dniach od 27 listopada do 4 grudnia b. r., co dziennie od godziny 10—18-tej w sali Gospody Polskiej przy ul. Św. Marcina 40. Wystawa obejmować będzie wszystko, co w zakresie sztuki graficznej wchodzi. Do udziału w wystawie poproszono wszystkie poważne firmy graficzne z całej Polski. Należy się spodziewać, że szerszy ogół zainteresuje się tą wystawą. Zaznaczyć należy, że wstęp na wystawę jest bezpłatny. Wystawcy otrzymują miejsca również bezpłatnie.

Firmy, które zostały z zaproszeniem pominięte, a które miałyby zamiar wystawić swe druki, zechcą zgłosić się do przewodniczącego komisji wystawy Ignacego Kozłowskiego — Poznań, Plekary 8 a.

Wszystkie czasopisma uprasia się o przedrukowanie niniejszego.

— **Pisać do Gdańska po polsku.** Przy zawieraniu jakichkolwiek transakcji w Gdańsku popierać należy przede wszystkim polskie firmy handlowe, przemysłowe, transportowe i banki. W razie zaś konieczności korespondowania z firmami niemieckimi używać wyłącznie języka polskiego. Ma to podwójne znaczenie: raz przyczynia się znacznie do wzmocnienia wpływów polskich w Gdańsku, powtórze zaś zmusza firmy gdańskie do angażowania pracowników polskich.

Trutnowo, pow. tucholski. (Skradli 2 rowery.) W nocy z piątku na sobotę, 14—15 bm., odwiedził jakiś nieznaną osobnicę gospodarza p. Świelika, włamawszy się do jego stodoły. Znajdowały się tam dwa rowery, męski i damski. Złodzieje zabrali oba ze sobą i czmychnęli bez śladu.

Brzeźno, pow. starogardzki. (Znowu sprzedawczy.) Niemcy nie mogą często uzyskać przewłaszczenia na zakupienie gospodarstwa, chwycili się innego sposobu — dzierżawiają majątki polskie. Działalność w tym kierunku rozwinęło zwłaszcza biuro „Rewison”, którego centrala jest w Poznaniu, filja zaś w Toruniu, na której czele stoi dr. Mueller.

Otóż za pomocą tego biura wydzierżawił Jan Brzozkowski z Brzeźna, pow. starogardzki, swe 128 morgowe gospodarstwo na lat trzydzieści za cenę 52000 zł Juliuszowi Repedennigowi, znanemu hakatyście niemieckiemu. Wstyd i hańba Polakom, którzy za judaszowskie srebrniki zaprzepaszczą ziemię polską.

Świecie. (Zgon pedagoga.) W sobotę zmarł po krótkiej chorobie emerytowany rektor Szkoły Powszechnej śp. Jan Szalkowski w 64 roku życia. Pogrzeb odbył się w czwartek 20 bm. N. o. w p.

— (Ważne dla młodzieży żeńskiej.) Koło Ziemianek organizuje z dniem 1 listop. br. sześciotygodniowy kurs robotek oraz kroju i szycia pod kierownictwem specjalnej instruktorki. Ażeby udostępnić udział w kursie jaknajszerszym kołom zainteresowanych, odbywać się będzie nauka dwa razy dziennie, przedpołudniem i wieczorem. Opłata za kurs wyniesie 12 wzgl. 6 zł. Żony i córki członków Kółek Rolniczych i członkinie Stow. Młodzieży placą połowę. Zgłoszenia przyjmuje p. Jagłowa — Szkoła Rolnicza w Świeciu.

Pruszcz, pow. świecki. (Przyjęcie interesu.) Restaurację na miejscowym dworcu ostatnio objął p. Rogaczewski, przybyły dotąd z Lubichowa.

— (Zyd zwija manatki.) Niedawno temu osiedlił się w domu p. Fingera (niemca) zyd, niejaki Rotberg, zakładając skład towarów łocikowych. Aczkolwiek był żydem nie doznał poparcia ani nawet u licznie tu zasiedziały Niemców, a temniej od Polaków. Widząc, iż w Pruszczu nie ma „geszefu” zwija manatki i wynosi się widocznie w lepsze strony.

Serock pow. świecki. (Budowa szkoły powszechnej.) W naszej miejscowości znajdują się dwie szkoły, katolicka i ewangelicka. Obie jednak okazują się za szczupłe. Zatem gmina tutejsza zamierza wybudować tuż przy szkole ewangelickiej nową trzyklasową szkołę powszechną. Budowa prawdopodobnie rozpocznie się z wiosną.

— (W Serocku dworzec.) Projektowana linja kolejowa Bydgoszcz—Gdynia pobiegnie równoleżniczo do przystanku gruntów gminy Serock, tuż obok wiosk. Zatem jak się dowiadujemy, projektowana na jest tuż obok Serocka budowa dworca. Prace przygotowawcze zostały już poczynione. Będzie to wielkim udogodnieniem dla

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Przygoda statku chińskiego.

H o n g k o n g, (Radjo). Parowiec chiński towarzystwa żegluga handlowej „Irene” został napadnięty przez rozbójników morskich. Po ubezwładnieniu oficerów i obrabowaniu pasażerów piraci skierowali statek do zatoki Bias. Wjeżdżający statek ze zgazonem świateł zwrócił na siebie uwagę jednej z angielskich łodzi podwodnych. Wezwała ona statek do zatrzymania się, a gdy nie usłuchano rozkazu, po kilku ślepych strzałach łódź podwodna wystrzeliła granatem, który eksplodował w sali maszyn.

Statek począł tonąć, łódź podwodna wyratowała jednak większość pasażerów, oraz wzięła do niewoli 12 piratów. Na parowcu znajdowało się 258 pasażerów. Z tych zginęło 24 osoby.

Pangalos oskarżony o zdradę stanu.

P a r y ż, (Radjo). Jak pisma poranne z Aten donoszą, zebrała się w Atenach komisja parlamentarna, która bada sprawę Pangalosa, oskarżonego o zdradę stanu.

Katastrofa samolotowa.

T o k i o, (Radjo). Samolot japoński M 3, który brał udział w manewrach, spadł w pobliżu Izu na morzu i krótko potem się zapalił. Piloci wyszli bez szwanku. Samolot tem niedawno temu sprowadzono z Italji.

Nowy nieudany lot przez Ocean.

N o w y Y o r k, (Radjo). Amerykanka Grayson, siostrzenica byłego prezydenta Wilsona, wystartowała w niedzielę w Kopenhage do lotu przez Ocean. Musiała ona jednak wskutek defektu silnika już w pobliżu Fundlandji wylądować na pełne morze. Dwa parowce kanadyjskie, które się w pobliżu znajdowały, przybyły pilocie natychmiast z pomocą.

Eksplodacja bomby.

R z y m, (Radjo). W Bresli, podczas demonstracji naboju wybuchowego, eksplodowała bomba, która zraniła oficera i 35 żołnierzy. Oficerowi wybuch urwał obie ręce.

okolicy, oraz przeprowadnią rozwój miejscowości Serock.

Łowin pow. świecki. (Wenta na rzecz budowy kościoła.) Ubiegłej niedzieli Tow. Bud. Kościoła w Pruszcze urządziło u p. Stachowicza wentę, która się dobrze udała i przysporzyła kasie na budowę kościoła nieco grosza.

Korytowo, pow. świecki. (Na chwałę Bożą.) Gmina nasza postawiła w najstosowniejszym miejscu wiosk: nad szosą przy szkole, Bożą Mękę Pomnik już stoi gotowy, tylko czeka na poświęcenie, które niebawem nastąpi. Zatem wioska nasza posiadać będzie dwa widome znaki naszej wiary św.

Toruń. (Budowa nowego mostu.) Sprawa budowy nowego mostu na Wiśle, mającego połączyć Toruń z Podgórzem, w szybkim tempie zmierza obecnie do urzeczywistnienia. Ministerstwo robót publicznych wydelegowało już do Torunia jednego inżyniera, pod którego kierownictwem zaczęte się niebawem walowanie koryta Wisły w celu stwierdzenia odpowiedniego podłoża pod przyszłe filary mostu, na które to roboty województwo pomorskie rozpisalo już przetarg w celu zgłaszania ofert. Na koszt budowy tego mostu rząd wstawił w budżecie na rok przyszły kwotę miliona złotych, zaś magistrat toruński asygnował 60 tysięcy złotych na koszt projektu. W ciągu zimy spodziewane jest ukończenie prac projektowych. W kwietniu roku przyszłego rozpoczną się prace nad rozmontowaniem mostu żelaznego w Opaleniu, skąd będzie przewlezione do Torunia i tu rozpocznie się jego montowanie. Budowa tego drugiego mostu, który będnie wylotu ul. Bydgoskiej, u t. zw. Grzyba, przyczyni się niewątpliwie do załatwienia wiecznie aktualnej sprawy, t. j. połączenia Podgórza z Toruniem.

— (Rozwiązanie sejmiku wojewódzkiego.) Pomorski sejmik wojewódzki został rozwiązany. Wybory nowych delegatów odbędą się w grudniu r. b. Członków sejmiku wojewódzkiego wybierają sejmiki powiatowe oraz rady miejskie w Toruniu i Grudziądzu.

Gdynia. (Usunęte się mola.) Część mola południowego, która się osunęła na skutek bagrowania dna będzie w najbliższym czasie poprawiona. Jak nas zapewni kierownictwo budowy portu

Mowa lorda Grey'a o demokracji.

L o n d y n, (Radjo). Lord Grey uważa w swej mowie, że demokracja przewyższa wszystkie inne systemy. Demokracja, po większej części, źle jest osądzona, co przeszkadza jej bardzo w rozwoju. Demokracja ma przyszłość, gdyż kierowana nie jest przez jednego człowieka, lecz przez wielu. Powinna ona mniej zależeć od nauki, więcej zaś od charakteru. Z wszystkich systemów najmniej polega ona na gwałcie. Demokracja obiecuje trwałość z postępem, porządek z wolnością!

Wyniki wyborów w Pradze.

P r a g a, (Radjo). Wczorajsze wybory zastępców na poszczególne dzielnice Pragi dały takie same wyniki jakie były w ostatniej niedzieli po wyborach gminnych. Komuniści utracili 2 mandaty, tak samo i czescy demokraci nie utrzymali dawnego stanowiska. Natomiast dwie nowe parje, faszyst i czechosłowaccy nacjonalisci, zdobyli kilka mandatów. Pozostałe stronnictwa nie zmieniły swego dawnego stanu.

Cholera w Indjach.

A l a h a b a d, (Radjo). Większa część mieszkańców miasta Secudeabat i Haladarabad w Indjach, opuściła swe mieszkania i udała się w inne okolice, aby się uchronić od zarazy na cholere, która się tam bardzo rozpowszechniła. 80 (00) osób zostało szczepionych.

Zderzenie na kolejki podziemnej.

N o w y Y o r k, (Radjo). Na tutejszym dworcu kolei podziemnej przepełniony pociąg pospieszny wjechał na stojący pociąg osobowy.

W ostatnim wozie najechanego pociągu dwie osoby odniosły ciężkie obrażenia, około 24 osób pokaleczyła odłamków szkła. Powstała panika, którą rychło uspokojono przez szybkie otwarcie drzwi wagonów.

Przyczyną wypadku był defekt przy hamulcach.



Dr. A. Burow, bułgarski minister spraw zagranicznych.

osunięte się mola nie wpłynie na ładowanie statków. Prasa niemiecka w Gdańsku stara się wszelkimi sposobami wyolbrzymić to drobne uszkodzenie celem podważania autorytetu polskich władz portowych.

Gdynia. (Ruch w porcie.) W ostatnim tygodniu weszło do portu statków morskich 11 w tej liczbie 10 parowców i 1 żaglowiec z motorem pomocniczym. Pod banderą polską było 3 statki, niemiecką 3, norweską i duńską po 2 i pod szwedzką 1. Wszystkie te statki przybyły próżne. Wyszło z portu 10 statków, wszystkie z węglem, którego wywieziono w tygodniu 20.802 ton, w tej liczbie 750 tonn węgla bunkrowego.

— (Pogłębienie mola.) Z powodu pogłębienia dna przy molo południowym ruch statków w bieżącym tygodniu ulegnie zmniejszeniu, ponieważ część miejsc przeładunkowych zostanie niewyżytkana. Na redzie pływ statków czeka na możność ładowania prócz statków ładujących w porcie.

— (Budowa domu dla bezdomnych.) Z powodu wielkiej ilości bezdomnych w Gdyni, Stowarzyszenie Lokatorów przy-

stąpiło do budowy domu przeznaczonego dla bezdomnych. Środki na ten cel Stowarzyszenie zamierza uzyskać przez zbieranie składek oraz urządzenia specjalnych imprez, z których zysk przeznacza się na cel powyższy.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Zbrodnia zwyrodniałej szajki.) Dnia 18 bm. w tut. sądzie okręgowym rozegrał się epilog elekawej sprawy, rzucającej ponure światło na współczesną moralność społeczeństwa niemieckiego.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 16 letni Konrad Hildebrandt z Kąkolewa w pow. nowotomyskim i matka jego Lina Hildebrandt, Marja Ruclakówna, Lina Fentzke, Andrzej Józwiak, Antoni Dziurła, W. Klingsporn, Lina Giring i Gottlieb Helmchen.

Sprawę Adeli Fliege wyłączono. Ze względu na zagrożoną moralność publiczną rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Zdeprawowany młodzieniec Hildebrandt pod groźbą pozbawienia życia zniewolił 15-letnią M. Ruclakównę, służącą swej matki, a gdy szańbiona dziewczyna sta-

nęła przed faktem dokonanym, Hildebrandtowa przy pomocy współoskarżonych uciekła się do takich środków zapobiegawczych, o jakich nie słyszała na wet medycyna sądowa. Wszelkie usiłowania spełzły jednak na niczem i 15-letnia służąca została matką.

Wówczas Hildebrandtowa zabrała dziecko służącej i oddała je na wychowanie, zalecając wychowawczyni morzenie niemowlęcia głodem i kąpienia w zimnej wodzie. Dziecię, naturalnie, wkrótce zmarło.

Sprawa jednakże wyszła na jaw i wszystkich wymienionych postawiono w stan oskarżenia.

Po ustaleniu winy oskarżonych — Linę Hildebrandt za namawianie do morderstwa przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących zasądono na 8 miesięcy więzienia, Marję Ruclakównę — na 4 miesiące z warunkowym odroczeniem kary na 3 lata, Linę Fentzkę — na 3 miesiące więzienia, Józwiaka na rok i miesiąc więzienia, Linę Giring na 6 miesięcy, a Gottlieba Helmchen na 4 miesiące więzienia.

Konrada Hildebrandta, Antoniego Dziurłę i W. Klingsporna uwolniono.

Rozprawa toczyła się przed wzmocnionym Trybunałem. Przewodniczył dyr. s. o. Kowarzyk, oskarżał prokurator Gardulski.

Chełm. (Teror żydowski wobec Polaków.) Spółka żydowska posłada tu koncesję na dwa autobusy. Mało im tego było, wypuścili trzeci autobus, oczywiście nielegalnie. Władze jednak ten manewr spostrzegły i autobus zaarrestowano. Kursują więc dalej dwa autobusy i trzeci, znajdujący się w rękach polskich p. Wiącka, por. rez.

Żydzi, którym konkurencja polska nie była na rękę, postanowili przedsiębiorstwu polskiemu szkodzić na każdym kroku. W tym celu poczęli oni nożami opony samochodowe, wyrządzając szkody na kilkaset złotych. To im nie wystarczało. Mianowicie, kiedy do autobusu polskiego wsiadła jakaś żydówka, wtedy rozścieleczni żydzi przeciągli ją prawie przemocą do swego auta.

Na to szofer polskiego auta podszedł do autobusu żydowskiego i zwrócił się do publiczności chrześcijańskiej, by ta — skoro żydzi bojkotują jego autobus, zbojkotowała żydowski.

Rozgniewany tą słuszną uwagą żyd,

zadał szoferowi szereg bolesnych ciosów laską w głowę. Jeszcze kilka dni potem uderzył go jakiś żydziak kamieniem w głowę tak dotkliwie, że musiał on się udać po pomoc lekarską. Oto jaskrawy przykład tego, na co narażeni są już dziś Polacy w swym własnym kraju ze strony obcego nam żywiołu — żydów.

Kraków. (Pies wytopił złodzieja.) Celem wyśledzenia sprawców włamania we współdzielni „Piast” i w Banku Ludowym, przybyła do Oświęcimia policja krakowska z psem policyjnym. Pomimo odbywającego się w mieście targu, pies wpadł natychmiast na trop włamywaczy i zaprowadził wywiadowców na cmentarz żydowski, gdzie odkryto kryjówkę znanego kasiarza Kowalczyka, którego aresztowano.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Zebrań Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę dnia 25 października 1927 r., o godz. 5-tej po poł. w klasztorze. O liczny udział uprasza Zarząd.

Wezwanie.

Niniejszem wzywa się wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1909, którzy zamieszkują w obwodzie miasta Chojnice, do osobistego zgłoszenia się do rejestracji, która odbędzie się w czasie od 25 - 30. 10. br. w tut. urzędzie, Ratusz pokój nr. 2, w godz. urzędowych.

Winni niedopełnienia bez uzasadnionych przyczyn obowiązku zgłoszenia się, ulegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni. 2266

Chojnice, dnia 22 października 1927 r.

Urząd Policji Miejskiej.

Licytacja.

Celem pokrycia należności skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającym za gotówkę: w Clecholewach, we wtorek, dnia 25. 10. 1927 r. o godzinie 10 przed połud. na majątku: 2 stogi żyta i większa ilość ziemniaków.

w Chojnicach, w sobotę, dnia 29. 10. br. o godz. 11 przed połud. w lokalu p. Jazdzewskiego: siewnik, żniwiarka, owies, meble, futro damskie, manufaktura, kuchnia westfalska, piec żelazny, szafa ogniotrwała i fortepian.

w Czersku, w piątek, dnia 4. 11. br. o godz. 11 przed poł. w lokalu p. Kalinowskiego: konfekcja mięska.

O tem zawiadamia sekwestратор przy Urzędzie Skarbowym Podatków i opłat skarbowych w Chojnicach. Chojnice, dnia 18. października 1927 r. 2236

PERFUMY

w flakonikach i w eleganckich kartonach oraz kartoniki z mydłami toaletowymi i perfumami. Nadzwyczaj wielki wybór. Wyroby swojskie i zagraniczne. Butelki próbne aż do wyrobów najwykwintniejszych w eleganck. opakowaniach. Wody kolońskie w rozmaitych wielkościach i gatunkach. Wyroby renomowanych fabryk. Ceny przystępne. Poleca

Br. Hubert właśc. J. Hubert. Rok zał. 1894. Drogerja—Perfumerja. Tel. 219. **Gdańska 18.**

KINO NOWOSCI.

Tylko w **poniedziałek 24. bm.** o godz. 8.15

Niezwykły, monumentalny film pod tytułem

Demon morza

Wielki dramat w 12 aktach wdg. powieści „Rafaela Sabatiniego“. W rolach głównych: Milton Sills Wallace Beery i Enid Bennett. Wspaniałe widoki morskie. Walka morską. Piękne wybrzeża merskie Brytanji. 3000 statystów. 14 najwybitniejszych gwiazd ekranu kreuje 14 głównych postaci dramatu. 200 fachowych marynarzy odgrywa rolę galerników. 2262

Ceny nie podwyższone.

Składaj systematycznie, a będziesz miał z czego czerpać w potrzebie

Przyjmujemy pieniądze na oprocentowaną i płacimy od wkładów 6-10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.

Wypożyczamy bezpłatnie domowe puszki oszczędności.

Otwieramy rachunki bieżące i konta czekowe.

Załatwiamy wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Wielki polski Bank pragnie majątki rycerskie, majątki miejskie, jak również i komuny hipoteką obciążyć. 4 tygodnie na przeciąg pożyczki.

H. Albert
Gdańsk-Wrzeszcz (Langfuhr)
Johannistal 9.

Poszukuje, używanego, dobrze utrzymanego

fortepianu.

Zgłoszenia pod Nr. 152 do Dzien. Pomorskiego.

Tanio na sprzedaż

1 pierzyna
2 poduszki
(czysty puch)

Dworcowa 2. I. pięt. lewo

Dzierżawa 58 mórg dobrej ziemi, inwentarz, do objęcia potrzeba 3500 zł. Około 320 mórg, ziemia pszenna, inwentarz, do objęcia potrzeba 24 tysięcy złotych. Zgłoszenia

biuro Dworcowa nr. 2 Bruski.

Dobra
centryfuga

na sprzedaż najchętniej za kartofle. 2264

W. Glaza
Gockowskiego 3.

Krowa

wysoko cielna na sprzedaż.

Joanna Palczewska
wdowa 2260

Wielkie Pawłowo p. Chojnice

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią od zaraz do wynajęcia. 2263 **ul. Szewska 7.**

Dziewczyna

uczciwa, pracowita, umięta gotować potrzebna 2258

Młyńska 4. skład.

Baczność!

Za wszelkie długi, które od dnia dzisiejszego bierze się na moje konto, **nie biorę żadnej odpowiedzialności.** 2259

Jan Gemba ul Szewska 8.

Skóry

podeszowe, pantoflarskie, faledrowe i inne w wielkim wyborze.

Zakup wszelkich skor surowych — zamiana skór surowych na garbowane

Fa. K. Gruszczyński
Chojnice, Plac Jagielloński 3.

Dla 2-4 uczennic poszukuję

1-2 pokoi umebl.

bez pościeli z całym utrzymaniem w Chojnicach lub z kuchnią bez utrzymania.

Fortuna, Śliwice, tel. 16

Dobrze umebl. pokój

z osobnym wejściem, z całym utrzymaniem dla lepszego pana od **1. 11. b. r. do wynajęcia.**

Tam również wyda je się **smaczne obiady.**

Nowe Miasto 3 I. Pokój umebl.

z osobnym wejściem do wynajęcia zaraz lub od 1. 11. 2265 Plac Król Jadwigi 3.

Dobrze umeblowany pokój

do wynajęcia zaraz, lub od 1. 11.

Gdzie wskaże eksp. 2251

Karty do gry

do nabycia

w księgarni **Dzien. Pomorsk.**

* Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski“

z Chojnic na miesiąc listopad

! proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną opłatą pocztową razem **2,54 złotych**

dnia _____ 1927

imię i nazwisko _____

miejsowość _____

alica _____

sokwitowanie poczty _____

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski“

z Chojnic na miesiąc listopad i grudzień

! proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 2 miesięczną opłatą pocztową razem **5,08 złotych**

dnia _____ 1927

imię i nazwisko _____

miejsowość _____

alica _____

sokwitowanie poczty _____

Wspomnienia z pierwszych dni rewolucji rosyjskiej.

Jak armja „zrobiła“ rewolucję.

W ubiegłym tygodniu minęło lat 10 od chwili wybuchu rewolucji rosyjskiej. „Wielkiej i bezkrwawej“, jak miał tupet, czy głupotę nazwać ją Kiereński. „Wielką“ była ona zaiste, ale wielkość jej obrachować można setkami tysięcy grobów, kryjących w sobie zwłoki ofiar tej „bezkwawej“ rewolucji.

U licznych ludzi utarło się przekonanie, że rewolucję rosyjską zrobiła armja. Przekonanie to jest fałszywe. Rewolucję zrobili tył; zrobili ją setki karjerowiczów i krótkowzrocznych agitatorów, czy polityków w rodzaju Kiereńskiego, Gruczkowa i in. a złożyły się na nią okoliczności dobrze wiadome, w których bezwzględnie wielką rolę odgrywała marka niemiecka.

Jako dowód, jak armja „zrobiła“ rewolucję, niechaj posłużą ten mały obrazek który poniżej przytoczę;

W początku marca 1917 r. X-ta dywizja kawalerji, w której skład wchodził N.-ty pułk huzarów, po uciążliwych i krwawych bojach na froncie rumuńskim została wycofana na reorganizację i odpočynek do Besarabji w okolicy Kiszyniowa. Służyłem wówczas w N-tym pułku huzarów.

W dniu 15 marca wczesnym rankiem kiedy wspólnie z kolegami-oficerami mojego szwadronu leżeliśmy jeszcze w łóżkach, wszedł do izby, raczej wpadł jeden z naszych kolegów, który w dniu tym miał dyżur w dowództwie pułku. Zdyszanim od prędkiego biegu głosem wykrzyknął:

Niosę wam nowinę! Cesarz abdykował na rzecz swego brata Michała!

Odpowiedzieliśmy mu, że uważamy jego nowinę za dowcip niesmaczny i niemądry. Długo musiał nas przekonywać i zaklinać się, aż wreszcie uwierzyliśmy, że ta nieprawdopodobna nowinka jest faktem prawdziwym.

Szybko pocięliśmy się ubierać, rozmawiając na temat nieoczekiwanej wiadomości.

— Teraz, kiedy na tron wstąpił energiczny i lubiany przez wojska, wśród których podczas wojny przebywał Wielki Książę Michał, wojna prędko i zwycięsko skończyć się musi! — mówiliśmy, ubierając się.

Wkrótce byliśmy gotowi i wyszliśmy z izby, by udać się do sztabu pułku, celem poinformowania się o bliższych szczegółach abdykacji cesarza. Po drodze do kwatery dowódcy pułku spotkał nas ordynans ze sztabu, niosący rozkaz dowódcy, który wzywał wszystkich oficerów na odprawę pułkową.

Odprawa trwała krótko. Dowódca pułku generał J. oświadczył nam, że o zmianie tronu wie tylko z lakonicznej depeszy dowództwa frontu, do której dołączony był manifest abdykacyjny. Zebranie oficerskie zakończyło się rozkazem dowódcy pułku, aby o godzinie 4 popołudniu zebrać szwadrony na większym wygonie, celem odczytania manifestu ustępującego cesarza, Mikołaja.

Po odprawie oficerowie długo jeszcze rozmawiali między sobą o zesłym ewenemencie; panowało ogólne przekonanie, że cesarz abdykował dobrowolnie, nie czując się na siłach panować w tak ciężkich dla imperjum momentach, tembardziej zwłaszcza, że wiedział, iż cesarzowa a zarazem ukochana jego żona cieszy się ogólną niepopularnością. Najśmielsze przypuszczenia nie wychodziły poza granicę ewentualnej rewolucji pałacowej. Nikomu nie przychodziło jednak przez myśl, że jest to początek wielkiej rewolucji socjalnej.

Stosownie do rozkazu o godzinie 4, pułk ustawił się w czorobok na większym wygonie. Nadszedł dowódca pułku, otoczony sztabem pułkowym. Po odebraniu zwykłych raportów stanął w środku czoroboku, zakomenderował sprezentowanie broni i odczytał manifest o abdykacji. Następnie zwrócił się generał z krótkim przemówieniem do żołnierzy, podkreślając wielkość duszy ustępującego cesarza, który widząc ciężkie położenie kraju i nie czując się na siłach dalej rządzić ustąpił, składając ciężar władzy, a z nią ko-



Księżniczka Ileana.

Dzienniki donoszą, że najmłodsza córka zmarłego króla rumuńskiego uciekła z porucznikiem marynarki, byłym adiutantem króla Ferdynanda.

ronę carów na głowę swego młodszego brata. Po przemówieniu dowódcy pułku szwadrony powtórnie sprezentowały broń, i dwa razy padły trzykrotne okrzyki: hurra! na cześć byłego i obecnego cesarza.

Le roi est mort — vive le roi!

Orkiestra pułkowa odegrała hymn „Boże cesarza chroń“ — szwadrony odeszły na kwatery.

Rewolucja była skończona. — Tak nam się przynajmniej wydawało.

Następnego dnia wyjeżdżałem na 10-dniowy urlop. Jechałem wspólnie z moim kolegą — Polakiem. Na węzłowej stacji Zmerynka kupiliśmy gazety. Z nich dowiedzieliśmy się o nieprzyjęciu korony przez Wielkiego Księcia Michała i o powstaniu rządu tymczasowego.

Na pierwszej stronie grubym drukiem ogłoszony był sławny t. zw. rozkaz Nr. 1. podpisany przez tymczasowego ministra Guczkowa. Rozkaz ten, jak wiadomo, skierowany do żołnierzy znosił zewnętrzne odznaki oddawania honorów przelozonym, ustanawiał nowy sposób zwracania się do nich w mowie i obwieszczał o wprowadzeniu komitetów żołnierskich oraz dużo mówił o prawach żołnierzy. Nic za to nie wspomniał o ich obowiązkach.

Po przeczytaniu tego rozkazu, wydanego przez moralnego sprawcę późniejszych zniechęcań się rozbestwionych żołnierzy (nad oficerami moim kolegą i ja zrazu jasno uświadomiliśmy sobie, że nastał koniec armji i że wojna jest przegrana...

Dziesięciodniowy urlop przebyłem na wsi u znajomych, gdzie z przejawami rewolucji nie spotykałem się i o tem, co się w miastach i na froncie działo, wiedziałem tylko z gazet.

Po ukończonym urlopie wróciłem do pułku, który wciąż jeszcze stał w rezerwie. Okres dziesięciodniowy, który minął od chwili wydania rozkazu Nr. 1 zdziałał swoje. Prawda, nie było dotąd objawów jawnego buntu wśród żołnierzy. Panował jeszcze jakby pewien chaos i nie zorientowanie się w sytuacji nowowytworzonej. W każdym razie rozkład armji przejawiał się w mnóstwie szczegółów zewnętrznych. Skład komitetów w przeciągu 10 dni był już kilkakrotnie zmieniony, albowiem okazało się, że pierwszą czynnością nowo wybranych komitetów było każdorazowe fantastyczne wprost okradanie swoich „wyborców“. Miało to miejsce naturalnie przy zawiadywaniu majątkiem i kuchnią szwadronu. Żołnierze byli brudni i niegoleni a zewnętrznym symbolem „swobody“ były charakterystycznie rozpięte kołnierze i olbrzymie czerwone wstęgi na brudnych i zaplamionych mundurach.

Tak rozpoczęła się rewolucja w N-tym pułku huzarów.

Ford o niebezpieczeństwie żydowskim.

W związku z niedawnym zamachem na znanego króla samochodów Forda gorliwego przeciwnika akcji międzynarodowego żydostwa, podajemy rewelacyjne szczegóły poglądów miliardera amerykańskiego.

Ford, znany fabrykant automobilów, miliarderski amerykański napisał książkę pod tytułem „The international Jew“ (Żyd między narodowy), którą już przedłomaczono na kilka języków europejskich.

Ford wykazuje w książce, że żydzi dziś już owdali światem i że wpływy żydowskie są tak potężne, iż nie przeciw żydom lub bez ich wiedzy nie dzieje się Ford jest wierzącym katolikiem i jako katolik chrześcijanin i człowiek posiadający wzrok bystry i umysł o szerokim horyzoncie widzi jasno niebezpieczeństwo, jakie wytwarza szczególnie judaizm polityczny. Sądzi, że żydzi zwalczają nie tylko chrześcijaństwo, a w pierwszym rzędzie Kościół katolicki, lecz godzą w fundamenty dzisiejszego ustroju społecznego, który im przeszkadza w osiągnięciu ostatecznych celów. Wybitny żyd amerykański Nathan Strauss zwrócił się do Forda z pismem osobiste, aby go odwieść od poglądów, rzekomo niegodnych ucivilizowanego człowieka, sięjącego nienawiść rasową, a więc uczucia niekulturalne.

Wzywa, aby stanowisko swe wobec żydów zmienił, lub też rozstrzygnięcie kwestji żydowskiej pozostawił bezstronnemu sędziemu, jednemu z najwybitniejszych uczonych amerykańskich. Sąd nieprzychylny o żydach nazwał Strauss oszczerstwem rzuconem na żydów.

Ford nie pozostał dłużnym odpowiedzi i w swym tygodniku „Dearborn Independent“ odpowiedział na zarzuty Straussa następująco:

Krzywdą, jaką wyrządziłem rzekomo żydom polega na tem, iż zarzuciłem im chęć opanowania światem.

Wszakże zarzut jest słuszny, bo odpowiedzialni przewodcy żydowscy sami o tem mówią jawnie. Żyd międzynarodowy wymyślił dzisiejszy system pieniężny i procentowy, on owdalił bezpośrednio sterem finansowym państw i prawie we wszystkich rządach posiada wpływy olbrzymie. Żaden finansista, żaden kupiec nie odważy się stawać żydom w opozycji...

Żyd międzynarodowy jest właścicielem prasy, lub też owdalił nią tak dalece, że prasa podaje tylko te wiadomości, które żyd uzna za nieszkodliwe. Żydy mają wpływ na wychowanie młodego pokolenia w tej mierze, jak żadna inna klasa ludzi. Zdołali wytworzyć solidarność rasy żydowskiej i taki system szpiegowski, że bez ich wiedzy nie się nie dzieje. Żyd zorganizował szpiegowstwo w każdej wsi i w każdym mieście.

Żydy jako chrzczeni lub niechrzczeni wstępują do wszystkich organizacji znaczących kulturalnych lub politycznych, aby być poinformowanymi o wszystkim co się dzieje.

Międzynarodowy żyd posiada takie same wpływy na rewolucjonistów i anarchistów, jak na ultrakonserwatystów (!). Dziś wiemy, że władnie tak samo w komunistycznej Rosji, jak w konserwatywnej i kapitalistycznej Anglii.

Niemniej utrwalone jest jego panowanie w takich instytucjach kulturalnych jak teatr, kino, w literaturze, malarstwie, muzyce...

W końcu powiada Ford, że o wojnach decydują w rzeczywistości tylko żydy, którzy je wywołują gdy widzą że z nich mogą osiągnąć korzyści. W Fordzie wyrasta żydom wróg, którego lekceważyć nie mogą. Posiada on te samą broń w rękę, którą operują tak szczęśliwie żydy tj. pieniądz i szczegół ten jest fascynującym dla tłumów.



Nowy poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, p. Wacław Grzybowski objął w tych dniach urzędowania.

Niema Trockiego jest Jojne Jakir

dowódca armji ukraińskiej.

Trocki popadł w niełaskę. Ogółem odwiedzi pod Warszawą w roku 1920 nie wyszły mu na zdrowie. Od tego czasu jego gwiazda coraz bardziej bladła, aż poszła w całkowite zaćmienie.

Zamiast Trockiego zaczyna wysuwać się na czoło armji sowieckiej Jojne Jakir. Podaje o nim bliższe szczegóły „Lodzer Tageblatt“, które poniżej przytaczamy. Warto coś wiedzieć o dowódcy czerwonej armji... ukraińskiej...

Jojne Jakir, urodzony w roku 1896 w biednej rodzinie żydowskiej w Tyraspolu, jeszcze w roku 1918 należał do armji czerwonej jako zwykły szeregowiec, lecz po kilku miesiącach otrzymał odpowiedzialne zadanie na froncie w walce z pochodem gen. Krasnowa na Moskwę.

Wówczas walczący po stronie bolszewików oddział partyzancki, na pół bandycki atamana Sacharowa w decydującej chwili chciał ustąpić z frontu. Jakir udał się na lokomotywie na odcinek Sacharowa i zagroził mu, że na wypadek zdrady każe go rozstrzelać. Sacharow pozostał na froncie. W roku 1918 Jakir był już komendantem grupy północnej i wówczas udaje się mu przebić z całą grupą, otoczoną przez wroga. Otrzymał wówczas order Czerwonego Sztandaru.

W roku 1921 został mianowany dowódcą kijowskiego okręgu wojskowego, a pod jego kierunkiem oczyszczono Ukrainę prawobrzeżną z resztek grup i oddziałów bandyckich. Po wojnie został mianowany szefem wyższych szkół wojskowych. W roku 1925 został mianowany dowódcą ukraińsko-krymskiego okręgu wojskowego, a obecnie powierzone mu dowództwo czerwonej armji Ukrainy sowieckiej.

Wśród rozkielzanych żywiolów.

Dopiero teraz nadchodzą bliższe szczegóły o straszliwych przejściach, na jakie narażeni byli amerykańska Elder i jej towarzyszy, wojskowy pilot, kapitan Halldeman na samolocie „American Girl“ podczas lotu nad oceanem.

Pierwsza noc przeszła pogodnie. Ale już w środę rano zaczął dąć silny nieustannie wzmagający się wieher. W ten sam dzień o 9 wieczorem rozpoczął się straszliwy orkan. Rzucił na samolotem jak piłką na wszystkie strony, tak że tylko z największym trudem udało się utrzymać jego równowagę. Wśród nieustannej walki z rozhukanymi żywiołami stracili podróżni wszelką nadzieję wyjścia żywcem z tych zapasów. Dzięki tylko nadzwyczajnej energii udało im się w końcu w czwartek rychło rano



Smetona,
prezydent republiki Litewskiej.

zbudowany będzie obszerny hotel, mający pomieścić spodziewanych gości z całej wyspy.

Oczywiście, uroczystość odbędzie się w czasie krótkiej pory letniej.

Goście zjadą się z pobratymczych krajów, a więc z Danji, Norwegji, Szwecji i z dalszych stron, jak Holandia, Anglja, Niemcy i Francja. Islandczycy, zamieszkali w Ameryce, przybędą na uroczystość na umyślnie po nich wysłanym okręcie.

Na uroczystość złożą się: pochód historyczny w kostjumach, przyjęcie chrześcijaństwa, wystawa historyczna, dająca obraz rozwoju Islandji i t. d.

Szczyście uczciwej dziewczyny.

Romans Montepina, Suego czy też Dumasa czyta się z niedowierzaniem. Nie jeden czytelnik, a zwłaszcza czytelniczka, odkłada powieść z westchnieniem: —Niestety wszystko to jest tak nieprawdopodobne! W życiu prozaicznym bywa zupełnie inaczej.

Czasem jednak życie zabawi się w takiego romansopisarza i ułoży historję równie, albo jeszcze bardziej nieprawdopodobną, niż te o które znajdujemy w typowych romansach. Oto w San Francisco pracowała w pewnym banku skromna, uboga panienska, niejaka Helena Willia ma. Z szczupłego wynagrodzenia musiała utrzymać matkę wdowę — oraz młodszego brata, uczęszczającego jeszcze do szkół. Helena nieraz marzyła o jakimś pięknym królewiczu, który zjawi się niespodzianie i wybawi ją z wszelkich kłopotów, a życie uścieli wonnemi, czerwonymi różami — symbolami grzącej miłości.

Pewnego dnia udała się Helena do innego banku, aby uiścić jakieś wpłaty. Wtem patrzy, u stóp, przy okienku kasy, leży kilka banknotów tysiąc dolarowych. Helena zdrewniała. Jeden z tych banknotów wystareżyłby, aby zaspokoić na dłuższy czas byt jej rodziny. W duszy dziewczyny zawrzała walka. Ale nie trwała ona długo. Helena znalezione banknoty wręczyła kasjerowi, który oglądając je zawołał:

— Aeh, musiałeś zgubić mister Canisch! Proszę się zgłosić za trzy dni. O ile nikt się po pieniądze nie zgłosi, należą one do pani.

Po trzech dniach z bijącym głośno sercem stanęła dziewczyna przed kasjerem. Ten przywitał ją uprzejmie i rzekł:

— Żałuję bardzo, ale banknoty rzeczywiście zgubił mister Canisch. Jest to bogaty przemysłowiec, który pragnie z panią się porozumieć. Proszę tedy pozostawić swój adres. Tego samego dnia zjawił się w skromnym mieszkaniu urzędniczki elegancki, przystojny mężczyzna, liczący 35 lat. Przedstawił się jako mister Canisch, złożył dziewczynie serdeczne podziękowanie i ofiarował pokątne znalezione. Po załatwieniu tej sprawy nie odszedł jednak natychmiast, lecz znacznie przedłużył swoją wizytę. Następnego dnia, o tej samej godzinie zjawił się znowu. Tym razem ofiarował pannie Williams wspaniałą bukiet, poczem z iście amerykańskim pośpiechem zapytał dziewczynę:

— Czy kochana pani chce zostać moją żoną?

Oczywista, miss Williams nie miała nic przeciwko temu.

Ślub biednej dziewczyny z bogatym przemysłowcem odbył się w trzy miesiące później, wywołując w San Francisco pewną sensację. Zjawili się również u pani Canisch reportery. Oświadczyła im ona co następuje:

— Cała ta historja mego zamążpójścia wydaje mi się bardzo nieprawdopodobną. Nigdybym w nią nie uwierzyła, gdybym sama jej nie przeżyła. A przedewszystkiem przekonałam się, iż owa „miłość od pierwszego spojrzenia“, o której nieraz czytałam w romansach, jest możliwa...



Leo de Forest,
słynny amerykański wynalazca różnych części telefonu i telegrafu bez drutu oraz rur radiowych, przybywa w najbliższych dniach do Europy.

Bernard Shaw i kot.

Bernard Shaw, który przebywa obecnie w Italji wszedł pewnego dnia do małej antykwarni w Medjolanie. Niechęć pisarza do wszelkich wywiadów jest powszechnie znana, tym razem jednak został on przyłapany przez księgarza, który natychmiast poznał swego znakomitego gościa.

Rezultatem tego była „rozmowa“ między Shawem a kotem antykwariusza. Rozmowę tę powtórzył jeden z italskich tygodników literackich.

„Biedna stara koteczko, mówił Shaw, głaszcząc kota, czy dobrze się czujesz wśród tych wszystkich książek, obrazów i starych szpargałów? Podobna jesteś do Anglika, wśród całej tej literatury — tak samo jesteś ślepa, głucha i głodna. Popatrz się, jak twój pan badawczo na mnie spoziera. Chciałby naturalnie wiedzieć, co myślę o nowoczesnej literaturze, albo ma nadzieję, że mu powiem, jaki jest tytuł dramatu, nad którym obecnie pracuję.

Trzeba mu zrobić przyjemność. Mogę mu wyznać, że piszę historyczny dramat pod „Oliver Cromwell“, którym nic złego nie powiem o Anglii. Co zaś do italskiej literatury, to obracam się w niej jak kot w nieznanym domu. Nie znam ani drogi, ani ścieżki. Mam oczywiście pewne pojęcie o tem, kto jest Pirandello, bo miałem przyjemność spożycia z nim obiadu w Londynie.

Jest to bardzo miły człowiek, ale mam mu za złe, że dał angielskim krytykom sposobność do przeprowadzenia porównania między Pirandellem a Bernardem Shawem“.

Dziesięć lat bezsenności.

Zmarł we Wiatce adwokat Bubinów, znany w całej Rosji, ponieważ od 10 lat nie mógł spać. Uczestnicząc w wojnie światowej, był w r. 1917 ciężko ranny. W szpitalu, do którego go odstawiono, stwierdzono złamanie czaszki i stan jego był uważany za beznadziejny: zabiegi lekarskie jednak i nadzwyczaj odporny organizm utrzymały go wbrew wszelkim przypuszczeniom przy życiu.

Skutki rany były wprost zadziwiające: człowiek ten nie mógł po wyleczeniu spać. W pierwszych latach tego nadzwyczajnego stanu Bubinów wcale nie cierpiał z powodu braku snu, ponieważ nie odczuwał najmniejszej ochoty do spania. Lecz z biegiem czasu organizm jego zaczął się wyczerpywać i nowe zabiegi lekarskie okazały się niezbędne.

Użyto wszelkich środków lecz podczas doświadczeń stwierdzono ciekawy fenomen: jeżeli chory zazywał silną dawkę narkotyku, wpadał w rodzaj drzemki, która miała wszelkie cechy półsenności, lecz chory budził się zupełnie wyczerpany. W pewnych chwilach mógł spać do trzech godzin z rzędu lecz następnie przez 20 dni nie zmrugał oka. Nieraz po godzinnej drzemce przeżywał miesiąc cały w zupełnej bezsenności. W ostatnich czasach dzięki specjalnym masażom

głowy, zdawało się, iż choremu się polepszyło, było to jednak fikcyjne. Dnia 25 marca Bubinów umarł.

W kołach lekarskich oczekują z wielką ciekawością sekcji zwłok tego ciekawego pacjenta, w nadziei, że wykaże ona i wyjaśni może pewne tajemnice teoryj lekarskich o śnie ludzkim.

Szkodliwość kosmetyków.

Jedno z pism francuskich zamieściło ciekawy artykuł o szkodliwości kosmetyków, przytaczając bardzo wiele przykładów i twierdząc kategorycznie, że piękność kobiety, świeżość cery — karmin ust i blask oczu zależny jest jedynie od zdrowia, spokoju wewnętrznego jak również regularnego trybu życia.

Obecna moda nie tylko używania ale nadużywania wszelkich „malowideł“ — prowadzi do przedwczesnej starości i utraty naturalnej urody.

Autor artykułu twierdzi, że młoda osoba, która jedynie podlegając nakazom mody zaczęła używać sztucznego karminu do ust — w niedługim czasie pozabawia swe wargi koloru naturalnego.

Barwik wpływa ujemnie, usta nabierają koloru siniego — i błędną — a wtedy karmin staje się nieodzownym. Tak samo rzecz ma się z farbowaniem włosów rzęs i brwi, które pod wpływem farby zatracają swój własny naturalny kolor — stają się wypelżte i — bezbarwne.

Róż nakładany na policzki — psuje cerę — niszczy naskórek i przyczynia się do wczesnych zmarszczek.

Strojnienie i wielbiciele sztucznej urody powinny bardzo poważnie wziąć pod rozwagę powyższe uwagi.

Podatek

od fryzur chłopięcych.

Rada miejska miasteczka Wartenburg (Prusy Wschodnie) postanowiła ściągać specjalny podatek od niewiast, noszących fryzurę chłopięcą. Mężatki płacić będą podatek podwójny. Od płacenia podatku tego zwolnione będą jedynie dziewczynki poniżej lat 15.

Tylko siedem całusów na rok.

Sąd zbaraniał przed takim problemem.

Kupiec z Los Angeles, nazwiskiem Lawrence Wilson, stanął teraz przed sądem, domagając się rozwodu, gdyż żona, którą bardzo kocha, pozwala pocałować się tylko siedem razy na rok. Sąd znalazł się w poważnym kłopotcie bo wiele jest powodów, ztanowiących o tem, że dane małżeństwo żyć z sobą nie może; dotąd jednak nigdy się nie zdarzyło, by ktoś domagał się rozwodu ze względu na niewystarczającą ilość pocałunków.

Po zastanowieniu sąd doszedł do wniosku, iż nie może w danym wypadku wyrokować choćby z tego względu, że przeciw o pocałunkach nigdy się nie mówiło w ten sposób, jak gdyby wchodziły one w zakres powinności małżeńskich.

Ciekawa statystyka.

Pewien statystyk obliczył, że za pieniądze, wydane w ciągu roku na 2 szklanki dziennie piwa, kupić można: 1 beczkę maki, 50 funtów cukru, 12 funtów mięsa cielęcego, 10 funtów makaronu, 10 kwart fasoli, 4 szynki po 12 funt., 10 funt., kawy, 10 funtów rodzynek, 10 funtów ryżu, 100 kawałków mydła, 3 indyki po 12 funtów, 5 kwart zórawin, 10 pęczków selerów, 10 funtów śliwek, 48 pomarańczy i 25 dobrych befsztyków.

minąć miejsce, gdzie burza szalała. Niestety nastąpiło nowe nieszczęście. Wskutek wstrząszeń, jakim przez całą noc uległ samolot, pękła rura doprowadzająca oliwę do motoru. Pracował on wprawdzie dalej z zwykłą szybkością, ale w braku oliwy rozgrzewał się coraz więcej. Teraz jedyna możliwość ratunku polegała na szybkim spotkaniu okrętu, bo inaczej groziła prędzej czy później nieunikniona katastrofa!

Przez długie pięć godzin, które podłożnym się wiekiem wydawały, śledzili oni wytyczonym wzrokiem horyzont. W końcu ujrzeli na nim czarny punkt, ku któremu jako jednej kotwicy zbawienia skierowali natychmiast kurs. Nadzieja ich nie zawiodła. Był to holenderski parowiec Barendrecht płynący w pobliżu wysp azorskich. Gdy samolot opuścił się obok niego na morzu, a pani Elder kapitan Haldeman znaleźli się na pokładzie statku, motor był już tak gorący, że benzyna się zapaliła. Nastąpiła eksplozja, która zniszczyła doszczętnie samolot wraz z cenną zawartością składającą się głównie biżuterji i kostjumów p. Elder.

Starczy jednak na otarcie łez! Skoro tylko bowiem nadeszła do Ameryki wiadomość o cudownym ocaleniu p. Elder, ofiarował jej dyrektor pewnego klubu w New-Yorku 10.000 dolarów tygodniowo, jeżeli się zobowiąże do występów w klubowym teatrze. Dwa filmowe przedstawienia również się ubiegają o śmiałą pilotkę. Także i dyrektor wędrownego teatru żywi nadzieję zaangażowania p. Elder. Wszystko zatem iście po amerykańsku.

Tysiącletni jubileusz parlamentu.

Parlament taki istnieje w Islandji, nazywa się Althing, a 1000-letni jubileusz obchodzić będzie za trzy lata, w r. 1930.

Już dziś jednak czynią się wielkie przygotowania, aby rzadką tę uroczystość godnie obchodzić.

Althing islandzki został ustanowiony w r. 930. Z początku posiedzenia deputowanych odbywały się pod gołym niebem, a członkowie jego składali się z przewodców plemion, a tych znów zwierzchnikami był przedstawiciel prawa, które paragrafy znał na pamięć. Spisano kodeks prawny dla Islandji dopiero w niecałe dwa stulecia później t. j. w r. 1117.

Na końcu 18-go stulecia przeniesiono miejsce Sejmu z Thinvalla do stolicy w Reykjavik'u.

Same jednak uroczystości odbędą się o 50 kilometrów od stolicy, właśnie w historycznej dolinie Thingvalla, gdzie

Dnia...
chw...
mle...
ilust...
nej...
nych...
rocz...
harco...
ks. k...
które...
snują...
mawi...
najw...
chow...
wam...
Najci...
Bies...
barwi...
od sa...
Mil...
podcz...
nicy...
nlem...
świad...
rze...
Prz...
się bl...
wspie...
„Kolo...
brze...
przyc...
chęty...
—
lega z...
opłaty...
grzyw...
Józef...
nielega...
grzyw...
nastap...
jeden...
Zabrod...
karno-...
grzyw...
Piotr S...
o wyst...
zasadzo...
wrazie...
sztu...
oraz ko...
stępow...
Wojska...
sądzony...
niezapła...
za jede...
osk. na...
postępo...
występe...
179 zł...
i tytoni...
— Z...
z Chojn...
jątków...
czenie...
ny na j...
osk. wn...
Toruniu...
wołanie...
się, sąd...
nie Anne...
ka i M...
Ich koszt...
— Kl...
kręci tut...
film pt...
wiera w...
wybrzeze...
to film...
gwiazd...
stacl dra...
zmuszeni...
bywać na...
szych na...
tego filmu...
sztem, to j...